Rok IV | Łódź, Sobota, dnia 27 Lipca 1912 roku | № 90

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Początki współczesnego ekonomicznego ustroju.

(*Dok.*)

Być może, że zajmowanie ziem gminnych zaczęto praktykować częściej ku końcowi XV wieku. Domysł powyższy ma pewną podstawę, gdyż w epoce powstania chłopów za Ryszarda II pomiędzy spełnianymi gwałtami spotykamy ciągłe niszczenie ogrodzeń nietylko na gruntach pańskich lecz i na gruntach wolnych właścicieli. Fakt ten spotykamy w wielu hrabstwach, a zwłaszcza w hrabstwie Kent. W XV wieku ogradzanie gruntów gminnych przybrało szerokie rozmiary, sądząc po petycyach, wnoszonych do parlamentu za panowania Henryka V. Jedna z tych petycyi pozwala mniemać, że w wielu miejscowościach zmniejszenie przestrzeni gminnych gruntów dokonało się drogą gwałtu: senior przywłaszczył je sobie w ten sposób, że je ogradzał płotem, zmuszając tem samem chłopów do zrzeczenia się ich praw.

Krzywda, jaką wyrządzono w ten sposób włościanom przybrała w końcu tak wielkie rozmiary, że król Ryszard II uznał za stosowne zwrócić uwagę parlamentu na nadużycia tego rodzaju i przedsięwziąść stanowcze środki do ich zwalczenia. W mowie tronowej spotykamy odezwę króla do deputatów; zaklina on ich, ażeby srogo prześladowali ogradzania i w ten sposób utrzymali chłopów na ziemi, uprawianej przez nich od wieków. Powstanie Buckinghama stało się przeszkodą do urzeczywistnienia dobrych zamiarów Ryszarda, i skłoniło go do unikania środków, drażniących seniorów, środków im nienawistnych. Za następcy Ryszarda, za Henryka VII (Tudora), znowu powstała kwestya przedsięwzięcia mniej lub więcej skutecznych środków przeciwko złu, które—zdaniem króla—groziło Anglii wyludnieniem.

Po szczegółowem zbadaniu obcinania praw chłopskich do gruntów gminnych, będziemy mogli łatwiej zrozumieć, jakie czynniki skłoniły angielskiego chłopa do porzucenia ziemi swych ojców, co znów doprowadziło do pomnożenia klasy fermerów t. j. pośredników między seniorem i rolnikiem czyli prostym robotnikiem wiejskim. Zupełnie to zrozumiałe, że z jednej strony większe zapotrzebowanie pastwisk wobec hodowli owiec, a z drugiej

niemożność otwartego spędzania chłopów z ich działów i pozbawiania ich praw gminnych, skłoniły seniorów do tego, że się chętnie zgadzali na zrzekanie się przez poprzednich poddanych ich gruntów dziedzicznych i że łączyli pojedyncze działy w rękach stosunkowo niewielkiej liczby fermerów, którzy się zgadzali płacić więcej za ziemię dzierżawioną.

Pierwsze fermy ukazały się w końcu XIV wieku na ziemiach należących do dwóch kolegiów oksfordzkich. W XV zaś wieku zaczęły się ukazywać wszędzie. W każdym majątku były osoby, które mogły stać się fermerami. Szeregi ich rekrutowały się albo z pomiędzy wolnych dzierżawców (freeholderów), albo też z pomiędzy zbogaconych dzierżawców czynszowych (copyholderów). Obie te klasy dostarczyły seniorom pierwszych fermerów.

Dość jest przejrzeć uważnie cenzuaryusze kilku majątków, ażeby zauważyć, że w początkach XV wieku grunta pozostawione seniorom do osobistego użytku były oddawane w dzierżawę osobom, które już jako wolni dzierżawcy posiadały pewną część gruntów pańskich. W cenzuaryuszu np. opactwa Durham, na każdej niemal stronicy spotykamy wzmianki o tem, że taka a taka osoba, dziedziczny dzierżawca pewnej części pańskiej ziemi, posiada w charakterze fermera całą albo też większą część własności opactwa w danej miejscowości. Jeśli od cenzuaryuszów z początku wieku przejdziemy do cenzuaryuszów drugiej jego połowy, to zobaczymy coś innego. Mowa jest o nowej klasie osób, stanowiących pośrednie ogniwo pomiędzy seniorami a prostymi robotnikami. Nosi ona nazwę wolnych dzierżawców czyli fermerów.

Niektóre przepisy administracyjne lub prawodawcze, wydane w epoce przez nas opisywanej, dowodzą istnienia takiej klasy, zupełnie różnej od dawniejszych dzierżawców. W jednym z dekretów Ryszarda III mówi się wprost, że ta klasa nie wytworzyła się z mieszkańców włości, lecz z żywiołów napływowych. Autor dokumentu dodaje z goryczą, że te ostatnie zawsze mają pierwszeństwo przed obywatelami tuziemnymi, gdy idzie o oddanie w dzierżawę gruntów jakiegoś majątku. Ryszard III starał się zmienić ten stan rzeczy przynajmniej w granicach własnych majątków, więc też postanowił, że odtąd można oddawać grunta w dzierżawę tylko takim osobom, które są już oddawna wassalami królewskimi.

Henryk VII, ze stanowiska monarchy, dbał o siłę militarną królestwa, przeto równie niechętnie patrzy na przechodzenie ziemi z rąk posiadaczy średniowiecznych w ręce fermerów. Niektóre wyrażenia królewskie i świadectwo Bacona nie zostawiają pod tym względem najmniejszej wątpliwości.

Równocześnie z rozwojem oddzielnej klasy fermerów czyli midlemanów t. j. pośredników między właścicielami ziemi a faktycznie ją uprawiającymi rolnikami, zachodziło w XV wieku jedno jeszcze ciekawe zjawisko. Mowa tu o zupełnem zniknięciu systemu oddawania w dzierżawę chłopu - dzierżawcy gruntów danej włości razem z inwentarzem gospodarskim; zamożny fermer nie potrzebuje, ażeby właściciel zaopatrywał go w środki produkcyi.

Około połowy XV wieku spotykamy pomiędzy fermerami osoby więcej niż zamożne. To, co mówi Fortescue o wzroście własności nieruchomej w Anglii w XV wieku byłoby zupełnie niezrozumiałem, gdybyśmy uwag jego nie zastosowali do fermerów, których on nazywa „yeoman'ami". Próżno chciano się w tych „yeomanach" dopatrzyć klasy chłopów-właścicieli, jacy podobno kiedyś istnieli w Anglii.[1]) W obrazie ekonomicznego po-

[1]) Eneasz Sylwiusz Piccolomini, który zwiedzał Anglię w pierwszej połowie XV wieku (1430 r.) kreśli nam wcale nie rozkoszny obraz życia chłopów tej epoki. Domy ich są zbudowane z kamienia, bez cementu i pokryte mchem. Skóry bydlęce zastępują drzwi; często też spotyka się chaty z trzciny, których szczeliny zalepia się błotem. W piecach niema kominów tak, że dym wychodzi przez otwór w dachu. Niema nic wspólnego pomiędzy tym obrazem a dostatniem życiem „yeoman'ów", jakie opisuje Harrison.

łożenia kraju, jaki kreśli Fortescue niema nic takiego, coby pozwalało wyprowadzać podobny wniosek. Autor wspomina tylko, że „yeoman'owie" są dość bogaci na to, aby wejść w skład sądu przysięgłych i że są pomiędzy nimi tacy, którzy wydają rocznie po 100 liwrów i więcej. Sumując wszystkie dane, jakie nam dostarczyli różni pisarze o tej klasie osób, mamy prawo powiedzieć, że „yeoman'owie" są to tylko zamożni fermerzy, zajęci głównie hodowlą owiec, handlem wełną a mniej rolnictwem.

Tego rodzaju ewolucya była przyczyną zerwania odwiecznego związku chłopa z ziemią. Stając się wolnym, chłop z konieczności porzucał grunta, uprawiane przez przodków i szukał zarobku w przemyśle. Na jego miejscu staje fermer, producent wolny. Gospodarstwo narodowe uległo radykalnym zmianom. Rolnictwo cofnęło się na drugi plan, pozostawiając pierwsze miejsce hodowli owiec. Zmienił się nawet zewnętrzny obraz wsi angielskiej. Znikły chaty a na ich miejscu stanęły wygodniejsze dwory fermerów.

W jednej z miejscowych kronik XV wieku spotykamy wzmiankę, że chłopi zostali wygnani ze swych siedzib, chaty ich zniesione a oni sami stali się żebrakami i włóczęgami. Zamiast nich powstała klasa fermerów, którzy doprowadzili hodowlę owiec do rozmiarów, znacznie uszczuplających przestrzeń ziemi ornej.

Taki jest punkt wyjścia rozwoju Anglii współczesnej. Przymusowa emigracya chłopów ze wsi do miast musiała wcześniej czy później spowodować przewagę liczebną ostatnich nad pierwszemi. Stopniowo stała się Anglia krajem, w którym ludność miejska stanowi więcej niż trzy czwarte wszystkich mieszkańców. Ta emigracya stworzyła dla przemysłu miejskiego armię roboczą, bez której przemysł miejscowy nie mógłby osiągnąć stanowczej przewagi nad przemysłem innych krain w epoce, nie znającej jeszcze współczesnych wymagań techniki. Prócz tego emigracya z Anglii dała początek koloniom, ktore rozszerzyły jej panowanie prawie na połowie kuli ziemskiej. Nie ulega również wątpliwości, że szybki rozkwit angielskiego rolnictwa został w znacznym stopniu spowodowany przez nowy system oddawania ziemi w dzierżawę przez fermerstwo, dzięki czemu ci, którzy trzymali się zanadto pierwotnych sposobów uprawy ziemi zostali usunięci od rolnictwa, a miejsce ich zajęli kapitaliści, mający zupełną możność postawienia gospodarstwa wiejskiego na należnej wysokości.

Z życia maryawickiego.

Cegłów.

Chrystus w rozmawie swej z ukrytym uczniem, Nikodemem, rzekł do niego: „Zaprawdę, zaprawdę mówię tobie: jeśli się kto nie odrodzi znowu, nie może widzieć Królestwa Bożego"[1]). Odrodzenie ludzkości w Bogu—to główny cel przyjścia Chrystusa na ziemię, zasady tego odrodzenia—to główna treść nauki Chrystusowej. Dlatego w rozmowie z Nikodemem zwrócił On uwagę na potrzebę nowego życia, które oprzeć należy na nowych dotąd nieznanych światu zasadach. Rzecz naturalna, iż Nikodem musiał zapytać Mistrza, gdzie szukać należy tych zasad, w jaki sposób dokonywa się to odrodzenie? Wtedy Chrystus odpowiedział mu: „Duch, kędy chce, tchnie: i głos jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jak wszelki, który się narodził z Ducha"[2]).

Porównanie to wzięte jest ze zjawisk przyrody, kędy gwałtowne działanie burzy dokonywa zazwyczaj wielkich przewrotów. Chrystus uciekając się do tego porównania, chciał powiedzieć, że nowe życie, które On zwiastuje światu, a które powinno dokonać się w ludzkości, leży

[1]) Jan 3, 3.
[2]) Jan 3, 8.

poza badaniem rozumu ludzkiego, bo życie to przychodzi „z góry“, od Boga i zmienia z gruntu całą istotę człowieka, a zwłaszcza jego ducha. Rozum przyrodzony nie jest w stanie poddać analizie, jak samej natury tego życia, tak i jego przejawów, bo nie może go zrozumieć w całej jego głębi. Uwaga Chrystusa — o mającem rozpocząć się działaniu—w duchu ludzkim — nowego, duchowej natury, czynnika, w postaci wichru, — była aluzyą do niezwykle potężnego wpływu chrześcijaństwa zarówno w całej ludzkości, jak i w pojedynczych osobach, —była przepowiednią tego moralnego przewrotu, który miał faktycznie dokonać się w dziedzinie ducha ludzkiego. Jakoż istotnie, nie upłynęło trzy lata od wystąpienia Chrystusa na arenę życia publicznego, a już zarysowała się wspaniale wielka różnica między życiem człowieczeństwa starego i życiem, które mu Chrystus wskazywał. Jeżeli porównamy życie ludzkości przedchrześcijańskiej z życiem nowem, pochodzącem od Chrystusa i przez Niego, — to nie tylko między jednem i drugiem nie zauważymy nic wspólnego, lecz przeciwnie będziemy musieli przyznać, że to nowe życie przyszło na podobieństwo niezwykłej — niewiadomo skąd powstałej — burzy.

Zmieniły się pojęcia u ludzi, przekształciły się ich obyczaje, upadła stara religia... Duch Chrystusowy przeszedł przez świat z majestatyczną potęgą; obalił kłamstwo i grzech, zapewnił zwycięstwo, prawdzie i cnocie!... To, co stało się w Wieczerniku dla garstki wybranych, powtórzyło się dla milionów: „Stał się z prędka z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego: i napełnił wszystek dom, gdzie siedzieli... I napełnieni byli wszyscy Ducha Świętego“[1]).

Działanie Boże, o którem mówimy, nie ustaje w chrześcijaństwie, nie brak i dusz Nikodemowych, które poza oficyalnym formalizmem arcykapłanów szukają Boskiego Mistrza; przychodzą do Niego nauczyć się dróg żywota; czynią to na razie w ukryciu, a gdy Prawda i Miłość Chrystusowa krzyżowane są w sercach ludzkich, stają jawnie w szeregach uczniów Chrystusa i organizują się w zespół szermierzy o Jego Chwałę. Takim sposobem powstał Maryawityzm; wyznawcy jego doznali na sobie tego działania „Ducha, który kędy chce, tchnie; i głos Jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie“, — owszem doznają go stale... Czy jednak odpowiadają mu?... W tym roku wspólne rekolekcye, przygotowują ich sumienia i serca na przyjęcie tego działania, by w końcu stanął na ziemi człowiek godny tej nazwy!... Niedawno odbyły się takie ćwiczenia w parafii Cegłów, powiatu Nowo-Mińskiego.

28 czerwca, w wigilię uroczystości Świętych Apostołów Piotra i Pawła, wieczorem, o godzinie 7 i pół, rozpoczął rekolekcye wstępną konferencyą O. Biskup M. Jakób Próchniewski i przewodniczył im przez trzy dni następne. Lud zgromadzał się licznie, przeszło pięć tysięcy, przeważnie z parafian miejscowych i w części z okolicznych wzięło udział w rekolekcyach; przybyła też garstka rz. katolików. Rozkład ćwiczeń obmyślany był doskonale. Z rana, o godzinie 7-ej, rozpoczynało się nabożeństwo wystawieniem Baranka bez zmazy i Mszą Świętą, po której było rozmyślanie; około dwóch tysięcy pięciuset osób uczestniczyło w słuchaniu Mszy Swiętej i w rozmyślaniu. Ci, po skończonych ćwiczeniach, wracali do domów, a druga partya maryawitów, w liczbie około trzech tysięcy, przychodziła na godz. 10 i pół, by wysłuchać drugiej Mszy Swiętej i odprawić rozmyślanie. Ci pozostawali do godziny 3 i pół po południu, w którym to czasie odprawiano wspólnie Różaniec i następnie przewodniczący wygłaszał konferencyę. Poczem wszyscy rozchodzili się do swoich wiosek, — a partya, która była z rana, przychodziła wieczorem na godzinę 7 i pół by wysłuchać konferencyi. Dzień rekolekcyjny kończono błogosławieństwem

1) Dzieje Apost. 2. 2, 3.

Przenajświętszego Sakramentu i pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Taki porządek trwał w przeciągu trzech dni.

Ostatniego dnia, po konferencyi południowej, dwudziestu kapłanów zasiadło w konfesyonałach do słuchania Spowiedzi Swiętej, która przeciągnęła się do godziny czwartej po północy. Po krótkim spoczynku kapłani nasi znowu zasiedli do konfesyonałów.

Czwartego dnia rekolekcyi, czyli 2-go lipca, o godzinie 9 i pół przewodniczący odprawił uroczystą Sumę, podczas której blisko trzy tysiące osób przystąpiło do Stołu Pańskiego, by zasilić swego ducha „Chlebem żywota" na dalszą drogę w pokonywaniu w sobie zła moralnego. Po Sumie odśpiewano dziękczynne „Ciebie Boga chwalimy"; poczem O. Biskup udzielił trzystu osobom Sakramentu Bierzmowania.

Spowiedź Święta trwała przez kilka dni następnych; wszystkich wyspowiadanych było około 5,400 osób. Dzięki rekolekcyom przybyło Maryawityzmowi około 80 nowych wyznawców.

A więc znowu spadła rosa Bożej Łaski na jedną z większych placówek Maryawityzmu. Boski Stwórca, utajony w Przenajświętszej Eucharystyi, rzucił w serca ludu, który tam nauczył się czcić Go, ziarno swego życia i mocy... Czy to ziarno wyrośnie? Czy rozkwitnie jaskrawemi barwami miłości i poświęcenia?... Czy wszyscy maryawici Cegłowscy wezmą udział w tem kształceniu się nowego człowieka na ziemi?.. Pokaże to przyszłość. Porzucili oficyalny kościół, kędy „zakon" panował, a przeszli do życia „łaski"; wyrzekli się królestwa strachu i niewolniczego służenia Bogu, a przyjęli służenie synowskie „w odnowieniu ducha"; opuścili formalizm „litery pisanej na sercach kamiennych", a poznali służenie Bogu według „wewnętrznego zakonu", który napisany jest w ich umysłach i przemawia do serc dla miłości otwartych; porzucili grzech, a przeszli do usprawiedliwienia...[1])

[1]) Rzym. 7, 6; Żyd. 8, 8-13, 2 Kor. 3, 6 i in.

Od nich zależy nie zamieniać pierworodztwa Bożego na miskę soczewicy.

Uczestnik.

Złote gody.

W dnia 13 b. m. i roku świątynia maryawicka w Strykowie była widownią niezwykłej uroczystości. W dniu tym albowiem, Ludwik i Florentyna Turkiewicze, parafianie Strykowscy, po przeżyciu w małżeństwie lat 50, otoczeni gronem dzieci, przybyłych umyślnie z Warszawy, Łodzi, Zgierza i z miejscowej parafii, jak również wiankiem wnuków, przybyli do kościoła parafialnego, by podziękować Panu Bogu za łaski odebrane w ciągu minionego pożycia i poprosić o nowe. Jubilaci wraz z całą rodziną przystąpili najwpierw do Spowiedzi a potem do Stołu Pańskiego.

Ceremonii poświęcenia lasek jubilacyjnych, jak również odpowiedniego błogosławieństwa, udzielił O. Marya Dominik Skolimowski.

Jubilaci w celu upamiętnienia swych złotych godów zaofiarowali do kościoła parafialnego parę kandelabrów.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Spotkanie Monarchów.** Do portu Sztandart 23 lipca o godzinie 12 król szwedzki i królowa przyjechali na pancerniku „Oskar drugi".

Po wejściu Najjaśniejszego Pana na pancernik wywieszono na nim flagę Najjaśniejszego Pana. Okręty szwedzkie salutowały, zaś krążownik rosyjski odpowiadał. Najjaśniejszy Pan i Wielkie Księżniczki powitani zostali na pokładzie przez króla i królowę. Monarchowie obejmowali się. Najjaśniejszy Pan i król szwedzki obchodzili wartę okrętową i załogę.

W tym czasie muzyka grała hymn rosyjski. Po g. 12 Najjaśniejszy Pan z Wielkiemi Księżniczkami powrócili przy salwach na „Sztandart“. Po pewnym czasie król i królowa na parowcu odpłynęli z pancernika „Oskar drugi“ na Cesarski jacht „Sztandart“.

Dowódca jachtu miał szczęście przedstawić oficerów. Następnie o g. 1 po poł. odbyło się u Najjaśniejszych Państwa śniadanie Rodzinne. Po przybyciu króla i królowej ze wszystkich jachtów Cesarskich wysłani zostali oficerowie po jednemu na każdy okręt szwedzki w celu powitania załogi.

Po zakończeniu śniadania król i królowa przy dźwiękach hymnu szwedzkiego i salwie okrętów rosyjskich odjechali ze świtą na pancernik „Oskar II“. O godz. 4-ej po poł. Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani z Wielkiemi Księżniczkami udali się parowcem na pancernik „Oskar drugi“. O godz. 6 wiecz. Ich Cesarskie Moście raczyli wrócić na jacht „Sztandart“. W świcie króla szwedzkiego znajduje się minister spraw zagranicznych hr. Erenswert.

O godz. 8-ej odbył się obiad.

— **Nowe prawo prasowe.** Minister spraw wewnętrznych polecił naczelnikowi głównego zarządu do spraw prasowych postarać się o opracowania nowego prawa prasowego, w celu wniesienia do IV-ej Dumy państwowej, zaraz po rozpoczęciu jej obrad.

— **Obowiązkowa dezynfekcya.** Wobec otwarcia warszawskiej miejskiej stacyi dezynfekcyjnej, oberpolicmajster polecił komisarzom policyi, aby wszystkie składy używanej odzieży, mebli używanych, dywanów, pościeli, pracownie, zajmujące się przerabianiem mebli wyscielanych, pościeli, pierzy i puchu, jak również lombardy, przyjmujące na zastaw garderobę, — przeprowadziły obowiązkową dezynfekcyę w terminie 6 tygodniowym, od daty wydania rozporządzenia. Ponadto zobowiązano właścicieli lombardów oraz sklepów z towarami używanemi, aby wszystkie rzeczy, przybywające były bezwarunkowo dezynfekowane.

— **Obrona ptaków.** Towarzystwo miłośników przyrody w Warszawie zwróciło się za pośrednictwem miejscowych pism do letników z prośbą, aby nie kupowano dla dzieci flowerów i innych narzędzi do tępienia ptaków, a czuwano nad młodem pokoleniem, by nie niszczyło gniazd ptasich i piskląt. Ten „sport“ z przykrością należy zaznaczyć, rozwinął się w miejscowościach leczniczych pod Warszawą i prowadzi do zdziczenia obyczajów i pozbawia ptactwa, miłych przyjaciół człowieka.

— **Kradzieże na kolejach.** Z polecenia prokuratora sądu okręgowego dokonano masowych rewizyi w mieszkaniach prywatnych funkcyonaryuszów kolei nadwiślańskich.

Rewizye te podjęte zostały w celu wykrycia zorganizowanej szajki, okradającej wagony towarowe w drodze do Brześcia.

Oprócz tej sprawy rewizye miały na celu wykrycie szajki, która za pomocą łapówek umieszczała ludzi, niemających zupełnie kwalifikacyi do otrzymywanych posad.

Rewizye zogniskowały się przeważnie na Pradze, gdzie dokonywano ich w mieszkaniach urzędników ruchu, konduktorów i nadkonduktorów pociągów towarowych oraz w mieszkaniach personelu ekspedycyjnego. Dowiadujemy się, że równocześnie z rewizyami w Warszawie dokonano szeregu rewizyi w mieszkaniach urzędników kolejowych w Brześciu, dokąd wyjechał naczelnik kolei nadwiślańskich inż. Hesket.

Mówią, że po drodze usiłowano na p. H. urządzić zamach.

— **Nowe połączenia telefoniczne.** Zarząd pocztowo-telegraficzny zamierza w roku 1913 urządzić następujące połączenia telefoniczne: Petersburg — Wilno, Petersburg — Warszawa, Warszawa — Lublin, Warszawa — Kielce, Łódź — Sosnowiec i Lublin — Zamość.

— **Początek Łodzi.** W „Dzienniku Kujawskim“ p. Teofil Koczorowski zwraca uwagę badaczy przeszłości naszych miast na dokumenty, które odnalazł, będąc administratorem majętności Miłosław w Księstwie Poznańskiem, wśród starych akt, przechowywanych w zarządzie tej majętności.

Dokumenty te dotyczą przeszłości miasta Łodzi; p. Koczorowski wyczytał z nich, że w wieku XVII nawiedziła miasteczko fabryczne, po większej części przez sukienników zamieszkane, a będące własnością hrabiów Górków, herbu Łodzia, straszna choroba — dżuma.

Na prośby mieszkańców, pozwolił hrabia Górka wynieść się na czas tej strasznej zarazy w lasy, na górzyste położenie, na samej granicy od Orzechowa,

które to miejsce do dziś zachowało nazwę „Dżumne góry“.

Gdy się ta straszna choroba uspokoiła, przeniósł ówczesny hrabia Górka tych wszystkich, przy życiu pozostałych sukienników do innego majątku swego i nazwał tę osadę od herbu swego—Łódź.

— **Z łódzkiej wystawy.** W niedzielę, 28 b. m., w lokalu Resursy rzemieślniczej, przy ul. Widzewskiej № 117, odbędzie się urządzane przez sekcyę statystyczno-naukową posiedzenie grupy szewców, garbarzy, białoskórników, kuśmierzy i rękawiczników. Program posiedzenia jest następujący: 1. Otwarcie posiedzenia o godz. 10 z rana. 2. Odczyt o warunkach zdrowotnych przy pracy w rzemiosłach. 3. Obrady ogólne i podział na sekcye. 4. Odczyty lub przemówienia zawodowe. 5. Wnioski ogólne.

— **W Odesie** wyszedł № 1 „Sławianskij Jug“ pierwszego w Rosyi pisma, wydawanego w językach: rosyjskim, bulgarskim i innych słowiańskich. Celem wydawnictwa jest zjednoczenie Słowian na gruncie politycznym i kulturalno-ekonomicznym.

ZAGRANICZNA.

* **Demonstracye republikańskie w Hiszpanii.** W Barcelonie urządzono w tych dniach demonstracye republikańskie. Tłum ludzi przeciągał przez miasto i wznosił okrzyki na cześć Portugalii. W starciu z policyą 20 demonstrantów zostało ranionych. Dokonano licznych aresztowań.

* **Zmiana gabinetu w Turcyi.** „Berliner Tgb.“ twierdzi, że ostateczne zamianowanie Muktar paszy wielkim wezyrem i ukonstytuowanie się gabinetu, którym faktycznie kierować będzie Kiamil pasza, oznacza zupełny przewrót zarówno w wewnętrznych stosunkach, jak i w polityce zagranicznej. Władza komitetu skończyła się. Nastąpi decentralizacya, pojednanie korpusu oficerów z rządem i załagodzenie nieporozumień w Albanii. Wpływ Niemiec ustał zupełnie, natomiast zapanuje wpływ Anglii.

Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że przez wstąpienie do gabinetu Kiamil paszy, cały gabinet dostał się pod wyłączny wpływ polityki angielskiej.

* **Bunt w armii tureckiej.** Depesze ze Smyrny donoszą, że cała tamtejsza załoga z wyjątkiem jednego batalionu, oświadczyła się przeciw komitetowi młodotureckiemu i przeciw obecnemu rządowi. Ów batalion został rozbrojony przez buntowników i musiał się poddać ich rozkazom.

* **O autonomię Egiptu.** Komitet młodoegipski, mający w Genewie swoją siedzibę, wręczył bawiącemu tam kedywowi petycyę, żądającą autonomii Egiptu.

* **Z Portugalii.** „Journal“ donosi z granicy portugalskiej, że przywódca rojalistów Conceiros w liście pisanym do swoich zwolenników zawiadomił ich, iż rozpuścił swoje wojska i zaniecha walki, ponieważ rozczarowało go zachowanie się ludności, która pozostawiła go całkowicie swemu losowi i nie dała żadnego poparcia.

„Ajencya Havasa“ donosi z Lizbony stolicy Portugalii. Wojska republikańskie ścigają rozproszonych rojalistów. W wielu miastach poszukują spiskowców. Panuje spokój.

* **Spisek sufrażystek angielskich.** Dzięki ujęciu przez policyę londyńską sufrażystki, która zamierzała podpalić dom ministra kolonii Harcourta, wykryto potajemny spisek „angielskich bojowniczek o prawa kobiety“ przeciwko kilku ministrom. Jednocześnie z zamachem na dom ministra kolonii w Londynie uplanowany był drugi na rezydencyę jego w posiadłości wiejskiej, gdzie schwytano również dwie sufrażystki na gorącym uczynku podpalania, w chwili gdy bawiąca u ministra para królewska opuszczała jego dom. Jedna z ujętych sufrażystek przykładała już zapałkę do nagromadzonych i oblanych naftą pakuł.

* **Letnisko robotnicze w Anglii.** W Kaister w Anglii znajduje się letnisko robotnicze. Przed 6 laty wydzierżawiono pod nie większy obszar gruntu, który pokryty jest szeregiem namiotów przeznaczonych dla gości. Letnisko wykazuje ciągły rozwój; przed 3 laty odwiedziło je 200 ludzi, rok później 400, zeszłego 800. Tygodniowe utrzymanie kosztuje około 10 rubli. Piękny ogród owocowy i warzywny dostarcza produktów rolnych. Z letniska korzystają lepiej sytuowani robotnicy z większych miast angielskich. Letnisko przyniosło partyi pracy w 1910 r. 700 rb. dochodów.

* **Zgon Henryka Poincerè'go.** Znakomity matematyk francuski Henryk Poincaré zmarł 17 lipca. Matematyk Poincaré, zmarły w sile wieku, był bratem obecnego prezesa ministrów francuskich.

* **Manewry na Węgrzech.** We wrześniu odbędą się wielkie manewry na Węgrzech. Z okazyi manewrów arcyksiąże następca tronu przybędzie we wrześniu do Węgier południowych i zamieszka w Szegedynie.

* **Powstanie w Albanii.** Powstańcy albańscy rozpoczęli ruch gromadny przeciwko Turkom. Podobno już 80 tys. powstańców stoi pod bronią. Powstańcy posiadają karabiny najnowszych systemów, oraz działa.

* **Strejk rolniczy na Węgrzech.** Strejk żniwiarzy rozszerza się w powiecie Tamasi i w komitacie Tolna w zastraszający sposób. W powiecie Rossian strejkujący podpalają całe łany dojrzałego zboża.

Rozmaitości.

Kto wynalazł telefon. W dzienniku włoskim „Italia" opowiedziana jest historya wynalazcy telefonu — Włocha Meuci, nestora włoskich emigrantów, który w 1859 roku dał schronienie w swym domu Garibaldi'emu. Meuci wynalazł telefon w 1869 roku i zwrócił się do prezydenta Stanów Zjednoczonych, generałą Granta, który mu przyrzekł swoje poparcie. Grant jednakże nie wykonał swojej obietnicy. Wynalazca podał do Waszyngtonu po upływie dwóch lat prośbę o wydanie patentu, tam mu wydano pokwitowanie z otrzymanych modeli i rysunków. Pięć lat oczekiwał na otrzymanie patentu, lecz zamiast jemu, patent był wydany niejakiemu Belowi, a modele i szkice zginęły z kancelaryi. 40 lat Meuci dobijał się o przyznanie mu praw wynalazcy, aż wreszcie rząd Stanów Zjednoczonych rozpoczął proces przeciwko kompanii Bela, która za użycie telefonów zażądała zawiele milionów dolarów. Wówczas w Ameryce wspomniano, że rzeczywistym wynalazcą telefonu jest Meuci, a nie Bel, a więc i wszelkie zobowiązania rządu z towarzystwem są nieważne. Śledztwo wykazało, że urzędnicy prowadzili handel modelami Meuci i że Bel kupił je i przedstawił za swoje własne. Najwyższa sądowa instancya w Stanach Zjednoczonych wydała wyrok w 1892 roku, że „tak nazywany telefon Bela powinien nazywać się telefonem Meuci, i że towarzystwo Bela podstępem uzyskało patent na ten wynalazek." Pomimo to, wynalazek telefonu i do dziś dnia nosi nazwę Bela, a nie Meuci.

Telefon bez drutu. Pisma paryskie donoszą o doświadczeniach prowadzonych nad telegrafem i telefonem bez drutu na yachcie „Hirondelle", należącym do księcia Monaco. Książe już dawno pragnął urządzić na swoim yachcie telegraf bez drutu, który dałby mu możność porozumiewać się w każdej chwili dnia i nocy i przy każdej pogodzie ze statkami innymi i z brzegiem na przestrzeni od 600 do 700 kilometrów. Do tych doświadczeń potrzebne były nowe przyrządy, wynalezione przez niemieckiego inżyniera Lepla. Przyrządy te przymocowane do masztów okrętowych wysokości 40 metrów okazały się tak doskonałymi, że na „Hirondelle", na przystani w Tulonie, słychać było dźwięki hymnu narodowego marsylianki, pochodzące z brzegów Afryki z Algieru. Iskry elekryczne, dobywane przy pomocy tych aparatów sprawiały dźwięki muzykalne gamy. Rezultaty otrzymane przeszły oczekiwanie księcia. Uczeni zapowiadają, że doświadczenia przeprowadzane z telefonem bez drutu nie są skończone, lecz wydadzą wielkie jeszcze postępy w tej dziedzinie.

KALENDARZYK.

Lipiec.

27	Sobota	Natalii M., Pantaleona M.
28	**Niedziela**	*Bł. Kunegundy Kr. Polski.*
29	Poniedziałek	Marty P., Oława Kr.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.